

Likwidacja sporu angielsko-sowieckiego.

Według zgodnych doniesień prasy angielskiej ostatnia nota rządu sowieckiego zadowoloniła lorda Curzona i tem samem usunęła możliwość zerwania pomiędzy Londynem a Moskwą. Zatarż można już uważać za zlikwidowany. Spokojna stanowczość lorda Curzona odniosła niewątpliwie zwycięstwo; wszystkie jego żądania zostały przez sowiety przyjęte i dyplomacji sowieckiej udało się tylko utargować podrzędne szczegóły, przy których nie upierał się wytrawny polityk angielski.

W kwestji propagandy, która była najtrudniejszym punktem rokowań, sowiety dla zamaskowania swej kapitulacji zażądały od Anglii wzajemności; oczywiście gabinet londyński może się na nią zgodzić bez trudności i bez uchybienia swym zasadom politycznym, gdyż ten sposób propagandy, o który w danym razie chodzi, jest specjalnością sowiecką i nie ma prawa obywatelstwa w stosunkach międzynarodowych. Żaden rząd, jako taki nie może prowadzić jawnej propagandy przeciw państwu, z którym znajduje się w stosunkach pokojowych; jest to znany aksjomat, który może być wątpliwy tylko dla tych, którzy nie wiedzą, czy są rządem wielkiego państwa, czy też partją międzynarodową, kaptującą sobie stronników.

Przewidywaliśmy, że sowiety nie zdecydują się na zerwanie z Anglią, gdyż przez nie wróciłoby do dawnej izolacji i zamknęłyby sobie drogę do stosunków z innemi państwami i ze światem finansowym. Ale i Anglia ma aż nadto ważne powody do utrzymania umowy handlowej i jakich takich stosunków z Rosją. Wiadomo, iż jej dzisiejsze położenie w Azji nie jest najlepsze i w razie zerwania z sowietami i ożywienia z ich strony wrogiej działalności, mogłoby się ono wkrótce stać takiem, iż Anglia dla ratowania swej pozycji i autorytetu musiałaby podjąć akcje zbrojne w środkowej Azji. Na wschodzie prestige czyli urok potęgi znaczący jeszcze więcej, niż w Europie. — Anglia straciłaby u tamtejszych ludów poszanowanie, gdyby pozwoliła sowietom na jawne wrogle wystąpienia przeciw sobie. Nie ulega wątpliwości, że w razie konieczności rząd obecny nie zawahałby się ani na chwilę z wydobyciem oręża. Ale dopóki tej konieczności niema, rząd ten jak ognia unika wszelkich komplikacji i niepotrzebnych uzbrojeń, gdyż wie, czem one są dla finansów państwowych i jak obecna opinia kraju zapatruje się na wyprawy zbrojne i związane z niemi wydatki.

Prócz tego rząd angielski, który już wszedł w stosunki z sowietami, chce w dalszym ciągu utrzymać kontakt z Rosją i nie pozwala się wyprzedzić na tym terenie jakimkolwiek współzawodnikom. Wprawdzie dotychczasowe korzyści z handlu z Rosją wcale nie usprawiedliwiają różowych przewidywań Lloyd George'a i sprawiły jego finansowym wielbicielom niemałe rozczarowanie. Ale nikt nie wie, co na tym wielkim terenie niespodzianek może się stać jutro lub pojutrze. Trzeba zatem bacznie śledzić za tem, co się w Rosji

Kolejowa propaganda bolszewicka.



Rosyjskie napisy propagandowe na wagonach kolejowych, przedstawionych na naszej rycinie, brzmią w przekładzie polskim: „Rząd carski dał narodowi leniństwo, wódkę i nahałkę. Panowanie sowietów daje klasie pracują-

cej książki, gazety, wiedzę i bezpłatną naukę“.

Należy wątpić, czy czerwonym władcom uda się za pomocą drukowanego papieru nasycić głodującą ludność.

Srodowisko spisków, stolica fermentu.

Monachijski proces o zdradę stanu.

Monachium, 12 czerwca. Atmosfera monachijska stała się tak niemożliwa do zniesienia, że musiał nastąpić burze i kataklizmy, które jako tako wyjaśniły horyzont polityczny. Wybuch nie tyle głośny, ile głośniejszy, tak że nawet stali goście kawiarni monachijskich przestali brzękać kufkami i brzęczeć głupstwa polityczno-demagogiczne. Ci z prowincji, w twardej skórzanej spodniach, przestali przychodzić na taroka i spotykać się pod gołem niebem, by piorunować przeciwko tym wszystkim, którzy wybrani są do kierowania nawa ojczyzny, ale niestety nie są do tego powołani. Po kątach kawiarni czają się niepoprawni separatysty i czekają. Na co czekają? — zapytałby ktoś. Tego narazie nikt nie wie; ale czekać przecież nigdy nie zawadzi.

Monachium posiada obecnie jarmark zwany dult. Na jarmarku tym można podobno niejedno tanio zakupić. Ale nawet tak niezwykła w naszych czasach rzecz, jak tanie kupno, nie zdola przyciągnąć nikogo na jarmark.

A to dlatego, że tuż obok jarmarku znajduje się lokal (jak się mówi po monachijsku) gdzie „grany” jest teraz proces o zdradę stanu.

Jednego dnia asystowałem przy rozprawach w ciągu siedmiu bitych godzin! Co za jarmark! Co za profuria nieprawdopodobnie tanich rzeczy. I pomyśleć, że wszystko to przygotowane było na użytek Bawarii.

Nad drzwiami tej sali sądowej powinno być wielkimi literami wypisanie: „Pozostawcie wszelką nadzieję!” Ale na szczęście jest nadzieja, że te gorączkowe majaczenia, jakie zapisane są w aktach i omawiane z całą powagą, prowadzą do wyzdrowienia, czyli jak się obecnie codziennie, człowiek się tylko nacji. Przecież nawet na nagrobkach piszemy jeszcze o nadziei... A więc nie tracmy nadziei.

Sąd ten, to sąd narodu. Obok czterech panów w strojach urzędowych siedzą czterej panowie w marynarkach. Oskarżenia korzystają z przywileju, że tu się wszystko odbywa trochę mniej uroczyście, niż w zwykłym sądzie.

Ale zato stoja przed sądem, przeciwko wyrokowi którego niema apelacji. Można oglądać zdrajców sądzonych obecnie, codziennie. Człowiek się tylko dziwi, że wygląda tak, jak wyglądała, jakoś powinni wyglądać inaczej. Człowiek, który uważał się za powołanego do zmiany fizjonomii politycznej Bawarii (Fuchs) zaprawdę nie jest li sem i powtarza bezustannie nie jestem i nie byłem nigdy politykiem. No, a czemuż był — romantykiem?

Czerwone szpiegiostwo w Finlandji.

HELSINGFORS, 17 czerwca. — (Pat.) Min. obrony narodowej podał się do dymisji, wobec tego, że jeden z urzędników min. wojny został aresztowany pod zarzutem szpiegiostwa na rzecz sowietów.

dzieje, a robić to można najsukcesyjniej, jeżeli się tam ma własnych agentów, akredytowanych u władz sowieckich i korzystających z prawa nietykalności. An-

Po takiej przemowie zdrajca ślida i długo masuje dłoń swą lysinę, nad którą, jak wszyscy wiemy, na cieniułkim włosku wisi miecz Damoklesa. Potem wyciąga z kieszeni niewielką paczkę i zaczyna śniadać. Jest to jedyny w swoim rodzaju widok, ten widok śniadającego zdrajcy, nad głową którego wisi miecz, widoczny dla każdego, prócz dla niego samego.

Trzeba jednak przyznać, że świadkowie są znacznie więcej zajmujący, niż oskarżeni. Zeznają oni spokojnie, że należeli do klubu, który zajmował się „usuwaniem” zbytecznych lub nieubliżających osób.

Trzeba wysłuchać tych zeznań, by objaśnić zupełnie konkretnie myśl — że klub taki naprawdę istniał. Trzeba słyszeć, jak dorośli ludzie oskarżają się wzajemnie o utworzenie czegoś w rodzaju „czeka”, która miała „pracować” truciźną i sztyletem. Przy tej okazji komplementują się wzajemnie od kłamek i laidaków. Z rozprawy wynika, że każdy z członków klubu uważał towarzyszy za idiotów i zadawał się tylko z nimi z powodu swej gorącej miłości dla ojczyzny!

Jeden z tych gorących bawarskich patriotów jest szwajcarem i spędził coś koło dwudziestu lat na szerokim świecie. Raz nawet był ministrem w Hondurasie. Drugi znow bezustannie jest prześladowany przez żydów. Najgorzej dokucza mu pewien Marks, tak żyd Marks. Ci dwaj oskarżeni nie przestają rzucać sobie najdziwniejszych obelg w twarz. Inny znow, zupełnie młody chłopak, powtarza ciągle: rozkaz. Mowa jest o skrytobójstwie. Rozkaz! Tak, ten i ten musiał być spratnięty. Całe serie ludzi miały być spratnięte. Rozkaz!

W tem miejscu publiczność poczyna okazywać zbyteczną trochę wesołość i przewodniczący prosi o spokój.

Pomimo to, sprawy te są dosyć poważne, nawet bardzo poważne. Widzimy tu brutalne natury, bez krzty inteligencji, ale pełne energii i zapалу do czynu. Ludzie ci są pod rozkazami indywiduum, które cierpi na manję prześladowczą i — prześladowcy innych. Wszyscy oczywiście dla dobra ojczyzny.

Każdy przyzna, że sławny obecnie i osławiony dr. Ruge, czyni wrażenie chorego brata chorego Nietschego. Trudno odgadnąć, jaki demon w nim szaleje. Jest błąd i dziwnie widmowy.

Uciekłem z sali. Odetchnałem dopiero na jarmarku, gdzie można bardzo tanio nabyć rozmaite bezwartościowe drobnostki.

Stefan Kol...

Nowy charge d'affaires estoński w Warszawie.

Rozmowa z Oepik'em.

Przybył niedawno do Warszawy nowy charge d'affaires estoński p. Oskar Oepik, który sprawować będzie swe funkcje aż do mianowania posła. P. Oepik przyjeżdża do Warszawy ze Sztokholmu, gdzie pełnił analogiczne funkcje. Przedtem pracował w centrali ministerstwa spraw zagranicznych, rozpoczął zaś swą karierę dyplomatyczną od stanowiska sekretarza poselstwa w Berlinie. P. Oepik przyjął specjalnego wysłannika „Kurjera Włocznego” i w dłuższej rozmowie oświadczył między innemi co następuje:

— Jestem w Polsce dopiero poraz pierwszy, interesowałem się nią już jednak poprzednio jak i wszyscy moi rodacy. Interesujemy się bardzo Polską, jako krajem z którym mamy bardzo dużo wspólnych interesów, zarówno politycznych, jak i ekonomicznych. Jeszcze większemu politycznemu zbliżeniu naszych krajów dopomoże ożywienie stosunków handlowych które, jak należy uważać, coraz bardziej rozwijać się będą, zwłaszcza gdy traktat handlowy uregułuje je i wprowadzi na łatwiejsze tory.

Wszyscy pragniemy w Estonji, aby wogóle wszystkie kraje bałtyckie zbliżyły się do siebie faktyczniej i utworzyły wreszcie ów związek bałtycki o którym się tak wiele mówi. Jesteśmy bodaj najgorętszymi zwolennikami tego związku. Należy mieć nadzieję, że nie pozostanie on tylko mrzonką, przeciwnie, że w niebawm odległym już czasie nabierze wreszcie realnych kształtów.

Mówiąc o stosunkach wewnętrznych Estonji p. Oepik rzekł:

— W naszej polityce wewnętrznej zwrot zaszedł od kwietnia gdy to stronnictwo chrześcijańsko-demokratyczne zażądało referendum w sprawie nauczania religji i zdobyło sobie większość dla swego projektu. Wówczas już parlament, przełomny temu projektowi, uznał za stosowne się rozstrzygnąć. Nowych wyborów dokonano w maju, przyczem okazało się, że nastąpiło pewne przesunięcie na prawo. Mianowicie, lewica straciła cztery mandaty a centrum dwa, prawica zaś zyskała 4 mandaty, a mniejszość narodowa 2. Prezydentem obrano ludowca p. Tarnisona, pioniera ruchu estońskiego narodowo-niepodległościowego. Gabinetu jednak nie udało się do tychczas sformować.

Ze sąsiedami jesteśmy w zgodzie. Stosunki z Rosją są względnie dobre, z Lotwą zaś jesteśmy w jaknajszerszej przyjaźni i pragniemy, aby stosunki nasze z Lotwą, zarówno jak z Polską coraz bardziej się zacieśniały.

Henryk Liński.

O JEDNEGO AMATORA MNIEJ.

WARSZAWA. (Telef. od nasz. koresp.). Dowiadujemy się, że był wielki książę Cyryl Włodzimierzowicz, który przez dłuższy czas występował jako pretendent do tronu carskiego, obecnie przeniósł się z Francji do Kobergu i, jak mówią w rosyjskich kołach monarchicznych, zrezygnował z czynnej roli politycznej.

W gnieździe złośliwych os i trutni.

Do kogo panowie uczycie się strzelać?

GDANSK, 18 czerwca. (Pat.) Dziennik „Gdański” donosi: W tych dniach rozstała gdańska milicja obywatelska następujące wezwanie do swych członków:

„W dniu 16 czerwca r. b. odbędzie się od godz. 3-ej do 6-jej po południu ćwiczenia w strzelaniu na strzelnicy dla I, II i III oddziału szturmowego, dla oddziałów karabinów maszynowych i oddziału wywiadowczego. W dniu 18 b. m. odbędzie się ćwiczenia w strzelaniu dla członków niewyśluzonych IV oddziału szturmowego.”

„Dziennik Gdański” zwraca się do ligi narodów z zapytaniem, czy liga narodów nie jest poinformowana o tego rodzaju ćwiczeniach wojskowych i czy wogóle nie wie, że w Gdańsku istnieją niemieckie organizacje wojskowe.

GDANSK, 18 czerwca. (AW). Na wczorajszym posiedzeniu sejmiku gdańskiego sprawa debat nad etatem dla policji gdańskiej, posłużyła lewicy do ostrej krytyki policji za jej czysto wojskowy charakter i niekulturalne postępowanie wobec ludności. Stronnictwa lewicowe wystąpiły również przeciwko zmilitaryzowaniu gdańskiej służby celnej, która dzięki pracy nad nią niemieckiego majora sztabu generalnego Wagnera, jest dziś formacją czystą wojskową.

Uwagi polityka.

Filary nowego gabinetu nie mogą być uważane za „ludzi sztandarowych”. Prasa zagraniczna, nawet zajmująca względem Polski stanowisko żywciliwe, uważa za najbardziej charakterystyczną cechę pp. Witosa, Kiernika et consortes fakt, że zajmując się polityką mniej dbali o uszczęśliwienie ogółu, natomiast z błyskawiczną szybkością powiększyli swe majątki.

I w Polsce opinia publiczna pozornie tylko przeszła do porządku dziennego nad interesami parcelacyjno-leśnymi obecnego ministra spraw wewnętrznych, a afera dołdżka stała się wprost przysłowio wa. „Swoiste rozumienie” reformy rolnej przez leaderów P. S. L. „Piast” zostało wywleczone na światło dzienne i w całej okazałości sprezentowane publiczności — był to bowiem okres w naszej polityce, w którym prasa prawicowa nie konspirowała bynajmniej przymiotów swych dzisiejszych aliantów. Dzięki energiczności swej akcji przyczyniła się ona do ugrontowania reputacji dzisiejszych ministrów.

Opinia publiczna naszego kraju jest jednak u nas zbyt lekceważona, by mogła być czynnikiem istotnego znaczenia posiadającym w życiu politycznym.

Inaczej jednak ma się rzecz zagranicą, która na tym punkcie zupełnie inna posiada warliwość. To też poważne zachodzą wątpliwości, czy osobistość, stojące na czele gabinetu obecnego, przyczyniła się do wzmocnienia zaufania, jakie Europa w naszym państwie pokłada.

Jest to problemat, nad którym nasza prawica, która stale błądala nad podkopowywaniem tego zaufania przez dotychczasowe, niedość „narodowe” i „polskie” rządy, winna się choć chwilę zastanowić.

Niemcy wystrzelały już swoje amunicje dyplomatyczne. Ostatniem pociskiem był „memoriał”, którego zadaniem było rozsadzenie bloku ententy, stworzenie różnicy pomiędzy stanowiskiem Francji i Anglii. Efektu tego strzał dyplomacji niemieckiej nie osiągnął. Całkowity jego sukces polega na tem tylko, że raz jeszcze na porządek dzienny obrad sojuszników wejdzie sprawa okupacji zagłębia Ruhry. Ale wątpliwe należy, czy status quo zmieni się przy tem na korzyść Rzeszy. Rokowania angielsko-francuskie, o ile doprowadzą do jakichkolwiek ustępstw ze strony Francji, zmienić mogą jedynie stosunkowanie sił pomiędzy Anglią i Francją — w stosunku do okupowanego terytorjum.

Obserwer.



S. P.

Władysław Rorbert

Inspektor Tow. Ubezp. „Port”.

po długich i ciężkich cierpieniach rozstał się z tym światem. W zmarłym tracimy zacnego kolegę, o którym pamięć na długo pozostanie w sercach naszych.

Współpracownicy Jeneralnej
Reprezentacji w Łodzi, Tow. Ub. „Port”.

505—1

CO DZIEŃ NIESIE?

CZERWIEC

18

Poniedziałek

Dziś: Marka i Marcel.
Jutro: Gerwaz i Prot.

Wschód s. o g. 4.15
Zachód s. o g. 8.58
Wschód ks. 8.54 r.
Zachód ks. 11.19 w.
Długość dnia g. 17.17
Przybyło dnia 9.34

Biblioteka Publiczna, ul. Andrzejka 14. Otwarta w dni powszednie od godz. 2 — 8 wiecz.
Czytelnia „Tow. przyjaciół Francji”, ul. Piotrkowska 103, otwarta codziennie z wyjątkiem piątków od 5—7 wiecz.

Dzisiejsze widowiska.

„Teatr Miejski”: „To co najważniejsze”.
„Corso”: Magiczny kryształ
Ogród „Scala”: Kabaret.
„Casino”: „Ludzie nowi”.
„Luna”: „Woźnica śmierci”.
„Odeon”: „Serce słońca”.
„Grand-Kino”: „Walka prezydentów”.
„Nowości”: „Dwie sieroty”.

CASINO

Dziś 497-1

Ludzie nowi

(Les hommes nouveaux)
według ostatniej słynnej powieści
CLAUDE FARRER'A

W roli głównej Melchior,
odtwórca roli porucznika
de Saint-Avit w „Atlantydzie”.

ODEON

Dziś 490-1

CUDA DZUNGLI

z NADTARZANEM.
IV Serja i ostatnia

Serce słońca

Egzotyczny dramat w 6-ciu aktach.

FELJETON.

Podróż.

Obce kraje otwierały się dopiero hen, gdzieś po za granicą, otoczone celnikami i chronione przez przepisy paszportowe, jak klejnoty jakiegoś niedoścignionego i dalekiego dla każdego obcego naręta.

A koniec końców okazuje się, że ten obcy, taki ponętny kraj, to też tylko zwykłe sobie państwo z królem, lub prezydentem i policją, z dostatecznym przyrostem ludności i z deklaracjami podatkowymi.

Gdy jakiś egzotyczny dźwięk wyda nam się okrzykiem tęsknoty — to w gruncie rzeczy jest to tylko gwizd lokomotywy.

Wszystkie dworce kolejowe na całym świecie pachną tylko węglem kamiennym, a nie obietnicami. Każdy przedział eleganckiego ekspresu jest duszny i przepełniony chraplącymi ludźmi, którzy nie mają w sobie nic tajemniczego i obcego, a natomiast mają kieszonki pełne zatłuszczonych zawiniątek chleba z masłem i szynką i rozciągają wszystkie ustęski i pretensje ludzkie na przestrzeni kilku lokci.

Do przedziału weszła piękna kobieta — serce we mnie zadrżało. Ale już po chwili widziałem wszystkie meki nieprzespanej nocy na jej twarzy, pył wpadający przez otwarte okno pomieszał się z pudrem, a w oczach widniała nieprzewidywalna, pragnienie snu...

Jakże ja musiałem wyglądać!... Wsiadłem w obcym mieście i oddałem portjerowi miast karty wizytowej, jakby właściwie należało, mój bilet kolejowy.

W obcym mieście widziałem zielone i złote kopuły kościołów, widziałem gotyckie sklepienia i cała armia żebraków i żebraczek starała się wykorzystać moje przybycie. Czładowali oni na pobożnych, którzy wchodzili do kościoła, a kobiety mężczyźni i dzieci rzucali im monety, myśląc o duchu:

„Bóg nas widzi!”

Zaglądałem do obcych biur i widziałem, że ludzie, którzy tam pracowali, mieli czarne alpagowe narekawkę — zupełnie jak u nas. Blondynki i na różne inne kolory farbowane dziewczęta i kobiety siedziały przy maszynach do pisania i z utęsknieniem myślały o godzinie szóstej, która w naszym stuleciu jest godziną zbawienia i wybawienia dla dziewcząt i kobiet. Ale była za ledwie druga.

Na pobliskiej wieży zaczął bić zegar i wszystkie one poczęły nasłuchiwać i czekały — bo przecież mógł się stać cud i mogła wybić szósta.

Ale tymczasem, zupełnie jak u nas, biła tylko uparcie druga i dziewczęta poczęły dalej stukać.

I w obcych krajach zegary są tylko bezdusznymi maszynami. I dziewczęta stały się niemi... Zwidziłem szpital, spowity zapachem kamfory i jodoformu, jak wszystkie szpitale.

Siostry, uzbrojone w białe, trzepoczące się skrzydła na głowie, przebiegały korytarze, jak we wszystkich szpitalach na świecie.

A chorzy leżeli tak znajomymi mi intonacjami, że czułem się zupełnie jak w domu.

— Widocznie — pomyślałem sobie wtedy w szpitalu — ludzie posługują się tylko wtedy obcymi językami, gdy są zdrowi.

Ból i cierpienie, to najskuteczniejsza międzynarodówka, a dźwięki ich są dla wszystkich jednakowo zrozumiałe — jak muzyka naprzykład.

Byłem także w parkach i ogrodach obcego miasta. Tam kwitła kwiata i miłość.

Mężczyźni i kobiety siedzieli razem na ławkach i zapewniali się nawzajem o swej miłości, co, według mnie, było zupełnie zbędne, gdyż i tak widziałem się już zdaleka, że się kochają.

Wieczór snuł się po alejach i zdawał się czekać — zapewne czekał na noc... A policjant, który monotonicznie kreślił się tuż obok, wcale tego nie zauważył, jakkolwiek należało to do jego obowiązku.

Ludzie mówili innym językiem, domy były inne — słowem był to obcy kraj.

ZYCIE I SĄD.

Spijrytus, który się ulatniał...

W dniu 1 czerwca r. 1920 do komisariatu policji państwowej w Zgierzach zgłosił się Józef Urszula i zawiadomił, że furmani jego przewożą spirytus i wódkę monopolową ze składu w Sieradzu do sklepu monopolowego w Zgierzach. Zezwolenie na przewóz posiadał Julian Miniewicz, który z nim jechał. W Sieradzu Miniewicz zabrał pełen wóz wódki, jednak po drodze do Zgierza zostawił po kilka skrzyń w handlu win w Szadku w składzie w Glicensteinie, w Lutomerzku i t. d.

Przed świętami Wielkiej Nocy Miniewicz wywiózł dwa transporty spirytusu z Sieradza do Zgierza jednak jeden transport pozostał w mieszkaniu jego w Konstancynie.

Badani furmani zeznali, że transporty spirytusu z Sieradza do Zgierza nigdy w całości nie dochodziły, a jednak kontroler skarbowy Słowik, oraz Waleria Kozłowska zarządzała sklepem monopolowym w Zgierzach przyjmowali taki transport nie bacząc na brak. Wilhelm Szwarc, służący restauratora stwierdził, iż wieczorami do prywatnego mieszkania Miniewicza przenoszono spirytus po 30 — 40 butelek każdorazowo w koszyku.

W czerwcu znowu Władysław Hofman, posterunkowy policji w Zgierzach, spotrządził późnym wieczorem Olge Cypel, wychodzącą z podwórza domu, w którym mieszkała Waleria Kozłowska, przy której znaleziono 11 butelek wódki monopolowej. Zatrzymana z początku zeznała, że wódkę otrzymała od zarządcy sklepu monopolowego Kozłowskiej, a następnie od nieznajomego jej furmana. Stwierdzono, że właścicielka restauracji Cypel, oraz jej dzieci niejednokrotnie wynosili od Kozłowskiej spirytus.

Przez badanie dalszych świadków stwierdzono wiele transakcji, dokonywanych przez Kozłowską, która sprzedawała spirytus po cenach wyższych, niż obowiązywały. Głównym nabywcą był Józef Tisler, właściciel restauracji mieszczącej się w tym samym domu.

Sprawę tę rozpatrywał sąd okręgowy pod przewodnictwem sędziego Cynarskiego w obecności sędziów Minieja i Łódzkiego, oraz prokuratora Krychowskiego.

Na ławie oskarżonych zasiadli: Kozłowska, Józef Tisler i Kłopotki, wspólnik Miniewicza.

Świadek, przodownik policji, Rowiński zeznał iż sprawa wszczęta została dzięki krążącym w Konstancynie pogłoskom, że transporty wódki zina. Świadek potwierdził dane aktu oskarżenia. Również furmani złożyli zeznania obciążające oskarżonych. Świadczenie restauratorzy opisywały dokonywane przez nich z oskarżonymi transakcje.

Przedstawiciel oskarżenia, publiczny prokurator Krychowski w przemówieniu swoim podkreślił sytuację obywateli w czasie dokonywania przestępstwa, gdy spirytus otrzymywano jedynie na paszport i to w ograniczonej ilości. Obroncy podświadnie, adwokaci P. Kon i Misala, starają się zbić wywody świadków dowodowych i wnoszą o uniewinnienie podsądnych.

Wczoraj w drugim dniu rozpraw, sąd ogłosił wyrok uniewinniających podsądnych.

Ale to, co jest miarodajne i określa wszystkie kraje — celnicy i żandarmi, to było tu zupełnie takie same, jak wszędzie i jak u mnie w domu.

Nie wyobrażam sobie, co można jeszcze opowiedzieć, gdy się podróżuje. Mogłbym lata z rzędu siedzieć w domu i czułbym się zupełnie szczęśliwym.

Gdyby tylko nie istniały dworce...

Pachną one niby węglem a w rzeczywistości pełne są nęcących widm i obietnic. Ostre gwizdy, który przerywa nocną ciszę, wydaje się nam tylko syrena lokomotywy, a w rzeczywistości jest to krzyk tęsknoty.

Zaś do przedziałów kolejowych, wsiadają czasem tak cudne kobiety...

Po rezygnacji Józefa Piłsudskiego.

Wczoraj o godz. 11-ej przed południem odbył się w sali Filharmonij wiec, zwołany przez P. O. W. i cały szereg organizacji pokrewnych w sprawie ustąpienia Józefa Piłsudskiego.

Wiec zajął w imieniu P. O. W. p. Urbach, przewodniczył p. Marek.

Senator dr. Kopciński wykonał w przemówieniu swem, że ustąpienie Józefa Piłsudskiego z zajmowanego stanowiska było dlań koniecznością, nie mógł on bowiem współpracować z rządem tych, którzy dążyli do władzy po przez mord i gloryfikację mordu...

Józef Piłsudski, będąc przedstawicielem polskiej demokracji, nie mógł współdziałać z rządem, który powstał na podstawie paktu, przewidującego wprowadzenie wyborów kurjalnych do rad miejskich, wprowadzenie wolności pracy, t. zn. zniesienie 8-godzinnego dnia pracy oraz zaprzestanie wszystkich zdobyczy demokracji polskiej.

Demokracja polska musi wytoczyć walkę w obronie konstytucji i musi stanowczo powiedzieć, że nie pozwoli sobie odebrać swych zdobyczy.

Poseł Fichna zakreślił w swem przemówieniu historię działalności Józefa Piłsudskiego, poczynając od roku 1912, a kończąc na chwili dzisiejszej.

Mówca stwierdził, że Józef Piłsudski jest symbolem honoru armii polskiej i bez względu na warunki faktyczne, pozostanie za wsze jej wodzem.

Następnie przemawiał cały szereg mówców, między innymi p. Górecki w imieniu P. S. L. (grupa p. Dąbskiego), stwierdzając, że masy ludowe nie pójdą pod komendę prawicy i że chłop pol-

ski stanie wraz z robotnikiem przy sztandarze demokracji, którego symbolem jest Józef Piłsudski.

Przemówienia przerywane były frenetycznymi oklaskami i entuzjastycznymi okrzykami na cześć marszałka Piłsudskiego.

Przyjęto następującą rezolucję:

„Zebrani na wiecu w dniu 17 czerwca stwierdzają, iż nieznanego ogółowi układu stronnictwa ludowego „Piast” z obozem zamachowców na zgromadzenie narodowe i gloryfikatorów mordcy pierwszego prezydenta Rzeczypospolitej, budzą największy niepokój w szerokich kręgach społeczeństwa, zagraża demokratycznemu rozwojowi państwa i stawia kraj przed nieobliczalnymi następstwami, że w takim stanie rzeczy Józef Piłsudski zniewolony został do odmówienia swej współpracy z rządem tajnego układu i niewiadomych celów. Zebrani wyrażają hołd głównemu budownicemu niepodległej Polski, wskrzesicielowi armii i zwycięskiemu wodzowi, a jednocześnie wzywają obywateli do wyłączonej pracy w szeregach stronnictw i organizacji demokratycznych, celem stworzenia na drodze praworządnej warunków, za pewniających Polsce poszanowanie zasad demokracji, uwzględniających interesy ludu pracującego a umożliwiających Piłsudskiemu powrót do państwowej pracy, która dzięki jego przodownictwu zapewniła Polsce należne stanowisko wśród ludów Europy i szacunek świata”.

Wiec zakończono odśpiewaniem „O cześć wam, panowie...”

W wiecu wzięło udział około 4,000 osób...

(x)

Pamiętajcie o wystawie rolniczo-przemysłowej w Poznaniu

Polska jest krajem wybitnie rolniczym. Podczas czterech lat niepodległości szeroko i mocno rozbudowaliśmy tak że inne galezie przemysłu. Nie można wobec tego mówić, że jesteśmy państwem wyłącznie agrarnym, gdyż, jak jasno uświadomił to III targ poznański, uprzemysłowienie kraju, wbrew niechętnym artykułom i twierdzeniom zagranicznej prasy niemieckiej, postępuje niezmiernie szybko. Tem niemniej odgrywa rolnictwo w naszym ustroju gospodarczym bardzo ważną rolę. W dziedzinie tej, jak w produkcji elit ziarn siewnych tak i w produkcji zboża innego przecież najwcześniej osiągnęliśmy nie tylko stopień zupełnej samowystarczalności, ale nawet możemy poważną nadwyżkę produkcji rolnej zbywać na zewnątrz. Tak przedstawia się stan faktyczny. Wiermem jego odzwierciedleniem będzie i wystawa rolniczo-przemysłowa, odbywająca się w Poznaniu w czasie od 23 czerwca do 1 lipca b. r. Dalej świadczy o wytwórczości rolnictwa oraz o wytwórczości przemysłu z rolnic-

twa związanego, zabrojuje ona stan kultury agrarnej Polski zachodniej, która w dziedzinie rolnictwa przoduje wszystkim innym państwom Polski. Zagranica przekona się na tej wystawie, że rolnictwo polskie stanowi dziś potęgę. Poza tem wystawa sprowadzi razem producentów rolnych i przedstawicieli przemysłów innych jak metalowego, tekstylnego, elektrotechnicznego, skórzanego, ceramicznego i t. p. zapozna pierwszych jako nabywców z drugimi jako odsprzedażającymi i przyczyni się temsamem do ożywienia obrotów handlowych we wnętrzu kraju. Wskaże zasobnym w środki konsumentom krajowe źródła zakupu, zapewniając młodemu naszemu przemysłowi szeroki i lukratywny rynek zbytu. Z tych wyżej wymienionych względów wynika, że jaknajliczniejsze obestawienie wystawy ze strony wytwórców polski zachodniej, jako wystawców, oraz jaknajliczniejsze zwiedzenie wystawy przez szerokie koła rolnicze Polski leży w interesie tak jednostki, jak i całego kraju.

